Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 83 | Kraków, środa 13 kwietnia 1932 | Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Bezradni

(Korespondencja własna)

Warszawa 11 kwietnia.

Bez opiekuna ani rusz! Wychodzi na jaw, że wszystkie już dokonane i jeszcze zamierzone pociągnięcia rządu zostały mu albo przed wyjazdem do Egiptu zlecone albo przychodziły stamtąd w drodze telegraficznej. Zawisłość rządu od jednego z jego członków i to przebywającego na urlopie poza granicami kraju nie ujawniła się jeszcze nigdy tak dobitnie, jak obecnie. Nietylko ostatnie zmiany w rządzie były następstwem pozostawionych dyrektyw, ale i konferencja w Spale, ta niezwykła ceremonja pod najwyższym patronatem, była wynikiem woli p. Józefa Piłsudskiego, skrupulatnie, jak zawsze, wykonaną.

Aby zrozumieć całą doniosłość przygotowujących się wypadków, należy cofnąć się o parę lat wstecz, do r. 1930, kiedy stały się u nas dwa niezwykłe i wywierające na całe życie publiczne wpływ wydarzenia: Brześć i wybory. Jedno i drugie stało się, wedle własnych słów ówczesnego premjera p. Józefa Piłsudskiego pod kątem widzenia utwierdzenia sanacji w jej przez opozycję zagrożonych pozycjach. Chwycono się tych niezwykłych środków w czasie, gdy całe społeczeństwo coraz silniej zaczęło odczuwać skutki przesilenia gospodarczego, kiedy fachowcy i laicy z wzruszeniem ramion przyjęli „najwyższe“ orzeczenie, że z powodu niedomagań gospodarczych żadne jeszcze państwo nie przewróciło się. W myśl tej „zasady“ rządy od r. 1930 traktowały zagadnienia gospodarcze jako drugorzędne, nie robiono nic od siebie a wyczekiwano następstw poprawy na świecie z tejsamej racji, z jakiej twierdzono, że nasze przesilenie jest następstwem przesilenia światowego. A ponieważ — mówiąc tąsamą logiką — położenie światowe nie poprawiło się, nie można mieć pretensyj, że i u nas nie jest lepiej.

A jednak to położenie gospodarcze zaczynało coraz silniej oddziaływać i na tych, którzy je lekceważyli. Jeżeli ma się 200 miljonowy deficyt z widokami na jeszcze większy; jeżeli nie ma się nadziei na pożyczkę zagraniczną nawet na jej skonsumowanie — w takich wypadkach musi zniknąć i największa pewność siebie, przychodzi bezradność i konieczność szukania albo poparcia albo kozła ofiarnego. Tą właśnie koniecznością była konferencja w Spale z jej dalszym ciągiem w dniu 25 bm.; tą koniecznością są pogłoski o „rozszerzeniu podstawy rządu“ przez utworzenie jakiejś koncentracji stronnictw; na tę właśnie konieczność wskazuje, że w miarodajnem miejscu jako kierownika przyszłego rządu nie wymieniają żadnego pułkownika, lecz najgęściej mówi się o p. Bartlu, o p. Zawadzkim.

Prasa sanacyjna, tak pochopna do zaprzeczania rzeczy, które za kilka dni stają się faktami, tym razem jest daleko skromniejsza; nie zaprzecza buńczucznie, wogóle nie mówi ani tak ani nie, ograniczając się do rejestrowania nawet pogłosek — jest ona w temsamem położeniu, w jakiem utrzymywano prasę opozycyjną, odcinając ją od wszystkich autentycznych źródeł informacyjnych. Wynika z tego zabawna sytuacja, że prasa sanacyjna musi czekać na wyjaśnienie, a niektóre z jej organów robią to nawet chętnie, aby później móc ze znanym u niej tupetem twierdzić, że ona właśnie tak przepowiadała, ba — że nawet do tego przyłożyła rękę. Takich organów nie trzeba daleko szukać.

Prawdę mówiąc, wszyscy kręcą się jak w zaczarowanem kole niewiedzy i to jest całkiem naturalne. Gdyby ludzie stojący na wierzchołkach chcieli i mogli być szczerzy, musieliby przyznać, że także nie wiedzą. Skądże mieliby wiedzieć, kiedy nic się nie dzieje ani za ich wolą ani za ich radą; kiedy się ich stawia wobec faktów dokonanych nawet odnośnie do ich spraw personalnych. Jedno tylko w tem morzu niepewności, przepowiadania i odgadywania jest pewne: sanacja jest w matni, sama nie umie z niej wyjść i szuka rozpaczliwie pomocy nawet tam, gdzie pierwej posyłała tylko albo gromy albo lekceważenie. Kto umie czytać między wierszami, może się łatwo przekonać z tonu prasy sanacyjnej, że już coś się zmieniło i że przygotowuje się na jeszcze większe zmiany. Jeszcze kilka dni a bomba pęknie — zbliża się maj, miesiąc dla sanacji w obecnej jej postaci wielce krytyczny. Jedno tylko należy jej jasno powiedzieć: oszukać czy nabrać się nikt nie pozwoli. Jak nie miało się do niej zaufania, jak poprostu jej się nie wierzyło, tak i obecnie reputacja jej pod tym względem nie poprawiła się.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

Niech się święci 1 Maj!

Do ludu pracującego miast i wsi!

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

— — — — — — — — — — — — — —

W okresie niebywałego bezrobocia, gdy z górą pół miljona robotników w Polsce próżno szuka pracy i zarobku, — „sanacja“ przychodzi na żądanie „Lewjatana“ kapitalistycznego z projektem dalszego **obniżania praw** do korzystania z zapomóg dla pozbawionych pracy.

Kiedy fabryki i warsztaty codzień wyrzucają za bramę dziesiątki tysięcy nowych bezrobotnych i redukują ilość dniówek, wniesiono do Sejmu projekt prawa, znoszącego ośmiogodzinny dzień pracy i pozwalającego na przedłużanie dnia pracy do dziewięciu, a nawet do jedenastu godzin **bez dopłat** za godziny nadliczbowe. Jednocześnie też — jakby istniał brak rąk do pracy, — projektuje się **zmniejszenie urlopów robotniczych.**

Kiedy wskutek nędzy, szerzącej się w masach, plenią się choroby i rujnują wygłodniałych robotników, ogłaszają nam projekty dalszych trwałych **ograniczeń** w świadczeniach Kas Chorych.

Klasa robotnicza, wyniszczona przez niedołęstwo gospodarki kapitalistycznej, ma więc być oddana teraz na niczem nieograniczony łup ich chciwości.

W takiej to chwili święcić będziemy swój tegoroczny dzień **Pierwszy Maja,** dzień **Święta Pracy!**

Towarzysze i Towarzyszki!

Reakcja kapitalistyczna wzbiera w chwili, kiedy cały ustrój kapitalistyczny przeżywa **najstraszniejszy śmiertelny kryzys.** Kapitaliści pragną uratować swą gospodarkę i władzę przez zepchnięcie robotników w jeszcze większą nędzę, przez wyzyskanie ich pracy w jeszcze większym stopniu. Chcą oni uratować swe zyski przez zepchnięcie wszystkich w otchłań nędzy żebraczej. Liczą przy tej niecnej robocie na osłabienie klasy robotniczej i robicie jej. Zawiodą się jednak! Bohaterski **strajk górników,** przebieg **manifestacyjnego strajku jednodniowego** w dniu 16 marca, niezliczone objawy solidarności robotniczej, jakie widzimy w ostatnich czasach, — wszystko to dowodzi niezbicie, że **wyczerpała się już cierpliwość, że prysła już bierność mas robotniczych,** a miejsce jej zajęła wiara we własne siły, które jedynie mogą wyprowadzić proletarjat i całe społeczeństwo na nowe, szczęśliwsze drogi rozwoju. Ujawniające się zaś coraz jaskrawiej **bankructwo kapitalizmu** pcha do szeregów walczących nawet tych, którzy zawsze dotąd stali na uboczu.

— — — — — — — — — — — — — —

Tegoroczne **Święto Majowe** musi więc być potężną manifestacją tych sił, które skupiają się już pod sztandarem walki o nowe życie w Polsce. Musi ono dowieść, że klasa robotnicza, zespolona z małorolnym włościaństwem i z masami pracowniczemi stoi w szeregu, gotowym do walki i do zwycięstwa.

Wzywamy więc na ten dzień do wspólnej manifestacji także i ludność wiejską, świadomą solidarności swych interesów, swych dążeń z robotnikami.

Robotnicy rolni! Chłopi małorolni! Stawcie się licznie w miastach i miasteczkach do wspólnej manifestacji z klasą robotniczą!

Będziemy manifestować **przeciwko** zamachom na prawa robotnicze, **przeciwko** nędzy mas robotniczych i chłopskich, będziemy domagać się **pracy i chleba** dla ludności pracującej w mieście i na wsi, będziemy domagać się **RZĄDU ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW,** który jedynie może wypełnić żądania mas pracujących. Z temi hasłami wyjdziemy w tym roku na ulice w dniu Święta Majowego!

ROBOTNICY! WŁOŚCIANIE MAŁOROLNI!

Dzień święta majowego — to manifestacja **międzynarodowej solidarności robotniczej.** Obok więc postulatów, dotyczących życia Polski, złączymy się w solidarnej manifestacji z ludem pracującym całego świata **przeciwko wojnie, a za pokojem między narodami.** Wojna na Dalekim Wschodzie jest najlepszem ostrzeżeniem przed zakusami klas posiadających, które wciąż marzą o przelewaniu krwi narodów dla powiększania zysków przemysłu wojennego.

Groźba ta wyraża się również w potwornych sumach, wydawanych wszędzie na wojsko i policję. Wydatki te niszczą państwa i narody, wysysając z nich wszelkie soki żywotne.

— — — — — — — — — — — — — —

Pokażmy w dniu pierwszego maja, że lud pracujący wsi i miast w Polsce jest już świadom swych celów i zadań, że siła jego wzrosła mimo wszelkie przeszkody wraz z całą **Międzynarodówką Socjalistyczną** staniemy w dniu 1-go Maja w olbrzymim, zwartym froncie Świata Pracy przeciw **faszyzmowi w imię Demokracji i Wolności,** odrzucając precz od siebie demagogję komunistyczną. Razem pójdziemy z **socjalistami mniejszości narodowych** w Polsce, który wspólnie z nami walczą o Socjalizm, przeciw prądom nacjonalistycznym, o sprawiedliwe rozwiązanie **sprawy narodowościowej** na ziemiach Rzeczypospolitej.

Więc w dniu 1-go Maja

WSZYSCY NA ULICĘ! WSZYSCY POD CZERWONE SZTANDARY!

Żądamy chleba, pracy i ziemi! Żądamy wolności! Żądamy moralności w życiu publicznem!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!
OBRONIMY NASZE PRAWO LUDOWE!
NIECH ŻYJE POKÓJ!
NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej

Warszawa, w kwietniu 1932 r.

Ustępy „wypauzowane“ legły konfiskacie.

Komisarze, komisarze!

Jeżeli się chce zniszczyć samorząd niecałkiem „prawomyślnego“ miasta, rozwiązuje się jego Radę i nastawia się komisarza.

Jeżeli się chce odebrać ubezpieczonym prawo zawiadywania składanemi przez nich funduszami, rozwiązuje się zarządy Kas chorych i nasyła się komisarza.

W obu wypadkach ma się jeszcze tę korzyść, że można kilku czy kilkunastu „swoich“ obdarzyć dobremi posadami.

Z jakiej jednak racji mają być ustanowieni, jak donoszą, komisarze węglowi i naftowi? Czy i co tam jest do „sanowania“ aż w tym stopniu, że musi to robić komisarz? Widocznie tak, więc posłuchajmy, jak się sprawa przedstawia:

Przemysł węglowy, jak przed paru dniami donieśliśmy, został poddany reglementacji. Jaki ona wywrze wpływ na zaopatrzenie wewnętrzne, wiemy: wszystkie kopalnie muszą się zrzeszyć na to, aby sobie nie robić konkurencji i brać jednolite, naturalnie wyższe, ceny. Co jednak zrobić z najważniejszem zagadnieniem przemysłu węglowego: z eksportem? Nie można zagranicy zmusić do kupowania naszego węgla, jeżeli np. angielski jest tańszy. A w dodatku kopalnie „wychwytują“ sobie rynki zbytu, mimo że wszystkie skarżą się, że do eksportu dopłacają, co jest o tyle prawdą, że rząd dopłaca. Aby położyć koniec tej anarchji, ma być utworzony „fundusz eksportowy“ dla równomiernego rozłożenia strat.. Ponieważ jednak właściciele kopalń dotąd nie doszli na tym punkcie do zgody, rząd grozi ustanowieniem komisarza węglowego. Wymienia się już nawet kandydatów na tę zapewne wcale intratną posadę: dyrektora departamentu w min. przemysłu i handlu p. Pechego albo komisarza — ma już w tem wprawę — warszawskiej Kasy chorych p. Rożnowskiego.

Z innych powodów ma być ustanowiony komisarz w przemyśle naftowym albo nawet jeszcze cięższa groźba: wprowadzenie monopolu naftowego. Tu chodzi o zmuszenie właścicieli małych kopalń do poddania się dyktatowi wielkich; ci mali konkurują w cenach, wymykają się z pod władzy kartelu, trzeba ich doprowadzić do rezonu. A przytem można zyskać wcale niezły interes do zastawienia pod pożyczkę: monopol naftowy na wzór zapałczanego.

Dziwna rzecz: rząd, który niedawno jeszcze w Sejmie nie potrafił czy nie chciał zająć jasnego stanowiska wobec zagadnienia karteli, dziś już to stanowisko precyzuje: ma być — o nazwę tu nie chodzi — kartel eksporterów węgla i ma być pełny tj. obejmujący wszystkich producentów kartel naftowy. Co państwo, co ludność na tem zyska? Państwo będzie miało „ustaloną linję gospodarczą“, ludność zaś normalne następstwo kartelizacji: wyższe ceny. Ale najważniejsza rzecz: posady z pewnością będą wynikiem tej polityki komisarsko-kartelowej.

Ano, robi się, co można, aby przed ostatecznym krachem zaopatrzyć jeszcze kilku ludzi, a to grunt. Rozumie się, że nie zabraknie i argumentu „społecznego“, jaki już próbowano wysunąć przy reglementacji produkcji i sprzedaży węgla: komisarz nie będzie tak bezwzględnie robił redukcyj. A jakże — przykładem Kasy chorych, gdzie właśnie komisarze wprost brodzili w masowych redukcjach personalu.

Misja min. Kühna w Paryżu

Jak wspominaliśmy, w sobotę wyjechał do Paryża minister Kühn. Urzędowo mówi się, że wyjechał on na kilkudniowy odpoczynek. Do Paryża w poniedziałek przybył również minister Zaleski, który stamtąd wyjeżdża do Genewy.

Pobyt ministra Kühna pozostaje w związku z rokowaniami pożyczkowemi we Francji. Jak wiadomo, misja wicepremjera Zawadzkiego w sprawie wcześniejszego wypłacenia drugiej transzy pożyczki kolejowej na budowę magistrali węglowej Gdynia—Śląsk, oraz zabiegi stałego delegata rządu do spraw finansowych w Paryżu, sen. Targowskiego, nie powiodły się. — Przed wyborami francuskiemi niema mowy o udzieleniu jakiejkolwiek pożyczki ze strony rządu, a po wyborach?

W tym stanie rzeczy wypłata drugiej transzy pożyczkowej stanęła na martwym punkcie. Transza ta miała wynosić 300 miljonów franków. Na mocy umowy, zawartej z Towarzystwem francusko-polskiem, transza ta powinna być wypłacona przed 1 maja br., „o ile pozwolą na to warunki rynku pieniężnego francuskiego“. Otóż finansiści francuscy zasłaniają się opinją, że warunki obecne nie sprzyjają emisji drugiej obligacji pożyczkowej.

Zadaniem ministra Kühna jest przekonać francuską finansjerę, że jest inaczej.

Groźba strajku robotników rolnych jeszcze nie zażegnana

OBRADY NADZWYCZAJNEJ KOMISJI ROZJEMCZEJ. — ROKOWANIA POLUBOWNE. — KŁAMLIWY KOMUNIKAT ZWIĄZKU ZWIĄZKÓW. — KONFERENCJA U P. DYR. KLOTTA. — DECYZJA WE CZWARTEK

W ministerstwie pracy odbyło się w poniedziałek posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej pod przewodnictwem zastępcy głównego inspektora pracy, p. Zagodzkiego.

Na zapytanie przewodniczącego, czy strony życzą sobie brać udział w nadzwyczajnej komisji rozjemczej w charakterze głosujących członków, przedstawiciele Związku ziemian odpowiedzieli odmownie.

Imieniem Związków robotników rolnych tow. poseł Nowicki oświadczył, że Związki zgadzają się na udział w charakterze głosujących członków.

Wobec uchylenia się przedstawicieli Związku ziemian od udziału w nadzwyczajnej komisji, — przewodniczący oznajmił, że komisja obradować będzie w składzie trzech przedstawicieli rządowych.

Następnie przewodniczący zaproponował stronom polubowny układ w sprawie istniejącego zatargu.

Po krótkiej dyskusji obie strony wyraziły zgodę na rozpoczęcie układu polubownego, przyczem przedstawiciele Związku ziemian zażądali odwołania strajku, gdyż zdaniem ich nie mogą obradować pod presją proklamowanego strajku.

Imieniem trzech Związków tow. Kwapiński oświadczył, że propozycję Związku ziemian Związki robotnicze odrzucają.

Przewodniczący zreasumował dyskusję, stwierdzając, że wobec zgody stron na polubowny układ zawiesza postępowanie rozjemcze na piętnaście minut.

Po przerwie zjawił cię główny inspektor pracy, p. Klott, który objął przewodnictwo komisji polubownej. Po przemówieniu p. Klotta zabrał głos przewodniczący Zjednoczenia zaw. polskiego p. Leśniewski, który podał do wiadomości komisji treść kłamliwego komunikatu „sanacyjnego“ Zw. związków o przebiegu rokowań w Poznaniu. Po dyskusji p. dyrektor Klott oświadczył, że p. naczelnik Gnoiński nie informował go o tem, jakoby p. Leśniewski zgadzał się na obniżkę o 2 metry ordynarji w Poznańskiem i na Pomorzu i wydaje mu się to nieprawdopodobnem, by przedstawiciele robotników taką propozycję zgłaszali.

Oświadczenie p. Klotta zapisano do protokołu. Następnie p. Klott konferencję obu stron zamknął, zapraszając przedstawicieli Związków zawodowych robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, Zjednoczenia zawodowego polskiego i Chrześcijańskiego Związku robotników rolnych na konferencję do swego gabinetu.

Na konferencji u p. Klotta tow. Kwapiński i Nowicki, oraz pp. Urbański i Leśniewski złożyli oświadczenie imieniem swoich Związków przeciwko jakimkolwiek obniżkom płac, wychodząc z założenia, że folwarki są gospodarstwami zbożowemi, przeto w okresie zwyżki cen zboża jest niedopuszczalna obniżka płacy robotników rolnych.

Przemawiał również przedstawiciel ministerstwa rolnictwa p. radca Banaszkiewicz o położeniu rolnictwa, któremu odpowiadali tow. Kwapiński i Nowicki.

Na konferencji u p. Klotta byli obecni członkowie nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Na zakończenie p. dyr. Klott podał, że żaden z obecnych przedstawicieli rządu nie zgłasza propozycji obniżki płac.

Konferencję odłożono do czwartku, w którym to dniu nastąpi ostateczna decyzja, czy układ polubowny będzie mógł być zawarty.

Standaryzacja rodziny wojskowej

Nie podoba mi się rozporządzenie o małżeństwach oficerów.

Nie pojmuję, do czego zmierza. Jeżeli ma chronić oficerów przed jarzmem małżeńskim i zmierza do tego, aby wojskowi nauczyli się szanować wolność i niezależność osobistą, to wiek 24 lat jest stanowczo za niski. Należało podnieść do 40 lat, bo dopiero w tym dojrzałym wieku człowiek zaczyna rozumieć, że nie należy zdrowej głowy kłaść pod pantofelek.

Posiadanie conajmniej przez 5 lat stopnia oficerskiego, a co zatem idzie posiadanie znajomości nietylko w teorji, ale także w praktyce strategji, taktyki, balistyki, wywiadu, topografji itd. także wcale nie uchroni oficera przed tem, aby go żona nie wyprowadziła w pole gorzej od najgroźniejszego nieprzyjaciela.

Wymaganie od przyszłej żony oficera „poziomu umysłowego i towarzyskiego“ sprowadzi się prawdopodobnie do egzaminu, czy kandydatka— wszystko jedno panna, rozwódka czy — broń Boże — wdowa — posiada „wychowanie państwowe“, czy nie. Jeżeli tedy będzie rozmawiała stylem belwederskim (poziom towarzyski) i będzie śpiewała wszystkie cztery brygady — to zda egzamin i prawdopodobnie otrzyma dyplom. Z czasem będziemy oglądali np. takie wizytówki: „Kunegunda Kuszpietowska, dypl. żona porucznika X-go p. p.“.

Jest jeszcze w omawianem rozporządzeniu bardzo ważny szczegół, który prowadzi do przywilejów dla wyższych szarż.

Pozwolenia na małżeństwo udziela władza przełożona. Może jednak zajść wypadek, że do tej samej niewiasty, do której cholewki smali pan porucznik, zaleca się także sam pan dowódca pułku. Niema oczywiście najmniejszej wątpliwości, że pan pułkownik podanie pana porucznika załatwi w sensie nieprzychylnym i dla siebie zagarnie smaczny kąsek. Gdyby zaś niewiasta upierała się przy poruczniku, no to i na to jest sposób. Pan pułkownik najzwyczajniej zerżnie ją na egzaminie. Niewiasta ma wtedy bezapelacyjnie wstęp do armji zamknięty i biedaczka może wyjść conajwyżej za bankiera, ministra, przemysłowca, kamienicznika, rejenta — słowem na złamane życie z cywilem. To straszne!

Albo — powiedzmy — zdarzy się dowódca pułku człowiek zazdrosny, „nieużytek“ — jak to powiadają — i nikomu, żadnemu oficerowi w swoim pułku, nie udzieli zezwolenia na małżeństwo. Cóż mają wtedy robić oficerowie? Albo wstąpić do klasztoru powiedzmy OO. Kapucynów, albo trwać w kawalerstwie. Pod takim dowódcą pułk piechoty rychło stanie się pułkiem kawalerskim.

Wreszcie cała procedura jest zbyt długa i powolna. W terminie trzech miesięcy — mówi rozporządzenie — dowódca formacji składa raport przełożonemu, uprawnionemu do udzielenia zezwolenia na zawarcie małżeństwa.

Trzy miesiące! Mój Boże, a jeżeli ślub jest pilny? Poprostu nie można już dłużej czekać.

No, był maj... Bzy kwitły... Księżyc świecił... Słowiki wydzierały się jak Kiepura, a porucznik jest przecież tylko człowiekiem i to przeważnie młodym. I co wtedy?

Rozporządzenie, o którem mowa, wymaga jaknajszybszej nowelizacji. Zanim wyjdzie następne rozporządzenie „o prawach i obowiązkach oficerów w małżeńskiej służbie czynnej“.

„Robotnik“. x. y. z.

Obniżka odsetek od wkładów w PKO

OBOWIĄZYWAĆ BĘDZIE OD 15 BM.

Pocztowa Kasa Oszczędności wprowadzić ma z dniem 15 bm. nowe, obniżone stawki procentowe od wkładów. Stawki te wynosić będą 6 procent dla wkładów zwyczajnych i 5 procent dla wkładów w złotych w złocie. Dotychczas stawki procentowe wynosiły 7 procent w pierwszym wypadku i 6 procent w drugim.

Człowiek, który ucieszył przeciwnika

„ZŁOTE SŁOWA" P. MIEDZIŃSKIEGO

Dnia 20 stycznia br. podczas debaty nad wnioskiem prawicy i lewicy o wyrażenie wotum nieufności rządowi z powodu różnych okoliczności, ujawnionych w toku przewodu sądowego przeciwko byłym więźniom brzeskim, zabrał głos w obronie rządu imieniem BB p. poseł Miedziński, redaktor „Gazety Polskiej", odpierając zarzut używania prowokatorów przeciwko opozycji.

Przemówienie to, uwiecznione w stenograficznem sprawozdaniu sejmowem sprawiło teraz ogromną radość posłowi St. Strońskiemu, który mitygował nieco mówcę BB w momentach, kiedy wpadał on w gloryfikowanie — dziś ponownie głośnej osoby p. Pórzyckiego.

Nie będziemy tu powtarzali całego odnośnego oświadczenia p. M., tylko bardziej soczyste momenty.

Zaczęło się ono słowami: **„Gdyby była stosowana metoda prowokacji, potępilibyśmy ją w sposób najbardziej kategoryczny...".** Na to pada okrzyk: **Pórzycki.** Ten okrzyk decyduje o dalszych wywodach p. Miedzińskiego, z których wychodzi Pórzycki ponad śnieg wybielony.

Ten niesłusznie oczerniany Pórzycki nie był, — jak zaręczał p. Miedziński, — żadnym agentem policyjnym, został wciągnięty do piątki bojowej Jagodzińskiego... Dowiedział się o planie zamachowym i wtedy —

„...zwrócił się do znajomego, którego miał w wywiadzie bezpieczeństwa w komisarjacie rządu i powiedział mu, że spotkał się z faktem takim i takim, którym był niezmiernie wzburzony. Ten natychmiast, uważając ten fakt za dość doniosły, zakomunikował o tem komisarzowi policji Banko, który zażądał od Pórzyckiego złożenia natychmiastowych zeznań, oświadczając mu, że w przeciwnym razie natychmiast go aresztuje. Pośpiech policji w dalszem działaniu był tak wielki, że ponieważ tego dnia było święto i nikt nie urzędował w biurze adresowem, wyłamano zamki, żeby prędzej dostać adresy ludzi, którzy brali udział w tej aferze. Otóż pytam się, — gdzie tu jest moment prowokacji?

Moment prowokacji byłby wtedy, gdyby powiedziano Pórzyckiemu: Zostań, rób wszystko a w ostatniej chwili pomożesz nam. — Właśnie rzecz działa się przeciwnie: otrzymawszy wiadomość o szykującem się przestępstwie, władze natychmiast ingerowały. — Gdzie jest moment prowokacji? (P. St. Stroński: Cieszę się, że w **stenogramie będzie ten portret Pórzyckiego pędzla Miedzińskiego).**

— Dziękuję za zaufanie. Cieszę się, że będzie w stenogramie sejmowym uznanie Pańskie. **Będziemy obydwaj zadowoleni...".**

Otóż zachodzi pytanie, czy obaj szermierze „styczniowi" mają dziś powód do zadowolenia? Zdaje się, że p. Miedziński przedwcześnie podkreślał swoją satysfakcję... Okazało się, że ten Bogu ducha winny Pórzycki, który tylko przypadkowo miał życzliwego znajomego w wydziale bezpieczeństwa, ulotnił się do Paryża i na gościnnych występach — tanio za 5 franków od sztuki — wydawał już nie osobistemu przyjacielowi, lecz policji francuskiej emigrantów-rodaków, którzy wyjazdem na obczyznę ratowali się przed widmem głodu w kraju, ale nie mieli dokumentów w porządku... P. Pórzycki, jako jednostka nawskroś moralna, uważał, że tacy emigranci kompromitują Polskę wobec zagranicy, gdzie dla kontroli wymagają dokumentów, należycie skompletowanych.

Tylko jeden zagadkowy moment w tej sprawie.. Pan Pórzycki znalazł się na bruku paryskim, jako „pan Olęcki".

I jeszcze jedno: jego działalność paryską obszernie opisywał sanacyjno-brukowy, warszawski „Kurjer Czerwony"... Źródło, któremu w tym wypadku nie może p. Miedziński zarzucać wrogiego zaślepienia.

Teraz p. Stroński pokpiwa sobie a konto nieposzlakowanego Pórzyckiego.

„Aby wyjechać — wytyka — musiał mieć paszport. Dostał i to nawet na fałszywe nazwisko"... „Właściwością tej świetlanej postaci jest, że nie znosi światła. Gdy stosunki jego z policją wykryto, nie zagrzał miejsca i w Paryżu. **Jest to gwiazda wędrująca".**

A w protokole sejmowym figuruje żyro p. Miedzińskiego, że Pórzycki to czysty ideowiec, nie żaden judasz...

P. Lewalski opuścił Śląsk

Jednego z uposażonych miljarderskiemi poborami dyrektorów ginącego przemysłu górnośląskiego żegna „Polonia" następującym artykułem:

Cichaczem opuścił Górny Śląsk generalny dyrektor Huty Pokoju i główny plenipotent przedsiębiorstw hrabiów Ballestremów p. Lewalski. Uszło to zupełnie uwadze opinji publicznej, która do niedawna w całej w Polsce tak żywo interesowała się tym panem jako takim, który w bankrutujących przedsiębiorstwach wielkiego przemysłu największemi poborami mógł się poszczycić. Przyszedł z wielkim rozgłosem, pozostawił po sobie niezbyt sławną pamięć, a odszedł cichaczem. Znajomościami fachowemi się nie odznaczał i do swego zadania nie dorósł. Jest to klasyczny przykład niewybredności i braku poczucia odpowiedzialności uprawianej przez obóz sanacji moralnej polityki protekcyjnej.

Przedsiębiorstwa Ballestremowskie p. Lewalskiego z własnej woli nie byłyby nigdy zaangażowały, ale polecano go im z wielkim naciskiem, a polecali go ludzie nie byle jacy, lecz filary obozu sanacyjnego w Polsce. Tylko wzgląd na cenzurę nie pozwala nam wymienić tych, którzy p. Lewalskiego protegowali i Śląskowi narzucali, ale cała Polska sobie o tem szepce na ucho, a zagraniczna prasa niemiecka bardzo niedwuznacznie to wprost wypisuje. U nas się mówiło, że to w celu polszczenia administracji wielkiego przemysłu p. Lewalskiego wysunęło się na czoło wielkich przedsiębiorstw, zaś wstrętny ten protekcjonizm, tak szkodliwy dla życia gospodarczego kraju, okryło się płaszczykiem patrjotyzmu, a w rzeczywistości chodziło o popieranie swoich, bez względu na to, czy zadaniu nowemu dorośli czy nie. Ta polityka przynosi krajowi naszemu wielką szkodę, a zagraniczną podkopywać musi nasz kredyt w wysokim stopniu.

Poszedł sobie nareszcie Lewalski ze Śląska, ale prawdopodobnie wyniósł z niego jeszcze duże odszkodowanie za przedwczesne rozwiązanie umowy. Kiedyż nadejdzie czas, gdy odejdą z życia publicznego jego protektorzy, którzy na swych stanowiskach skompromitowali się tak samo, jak Lewalski na Śląsku.

Zjazd podoficerów rezerwy

LEGJONIŚCI PRZECIW „SZESNASTEJ BRYGADZIE"

W ubiegłą niedzielę w Warszawie, w sali Domu żołnierza na Pradze, obradował siódmy ogólno-krajowy zjazd delegatów Ogólnego Związku podoficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. — Zgodnie z „zaleceniem" władz administracyjnych, jako nadzorczych, porządek obrad zawierał tylko jeden punkt: wybór zarządu związku.

Sanacja przywiązywała do tegoż zjazdu wielką wagę, ponieważ od dłuższego już czasu związek podoficerów rezerwy Rz. P. stał się terenem jej ataków. W związku zarysowały się bowiem wyraźnie dwa odłamy: legjonowy, zgrupowany koło najstarszego podoficera wojska polskiego, bo jeszcze z czasów „kadrówki", p. Jakubowskiego z Warszawy, dotychczasowego prezesa Związku, oraz „szesnastobrygadowy" („rycerzy posłusznych"), popierany przez generała Góreckiego, prezesa federacji polskich związków obrońców ojczyzny. Między temi dwoma odłamami toczy się na terenie związku walka. Uwidoczniło się to już w czasie zeszłorocznego zjazdu w Gdyni, na którym na skutek naganki, prowadzonej przeciwko prezesowi p. Jakubowskiemu przez matadorów federacji, omal nie doszło do rozłamu. Po opuszczeniu zjazdu przez większość delegatów, sympatyków p. Jakubowskiego, pozostała mniejszość wybrała własny „usanowany" zarząd. Jednakże władze administracyjne, zorjentowawszy się w sytuacji i uznając nielegalność tych wyborów, zwołały zjazd na 10 kwietnia za pośrednictwem specjalnie powołanego komisarza (!) p. Jędrzejewicza. Zjazd był bardzo silnie obesłany, gdyż przybyło nań około 600 delegatów ze wszystkich okręgów. Panowała atmosfera bardzo naprężona. Po oficjalnej części rozpoczęły się obrady komisyj: mandatowej i komisji-matki, — do której mieli wstęp tylko prezesi okręgów. Delegowany celem przeprowadzenia zjazdu po myśli „sfer miarodajnych" generał Górecki, nie został do komisji zaproszony. Dopiero na osobistą jego interwencję został wpuszczony do sali obrad komisyj po kilkunastominutowem wyczekiwaniu pod drzwiami na decyzję przewodniczącego. Decyzja była przychylna. Wiadomo: względy grzecznościowe.

Komisja-matka wysunęła dwie kandydatury na prezesa związku: p. Jakubowskiego, dotychczasowego prezesa i adw. Perzyńskiego, senatora BB. Generał Górecki — starał się forsować pogląd, że kandydatura Jakubowskiego jest „szkodliwa".

W zarządzonem przez przewodniczącego głosowaniu zwyciężył dotychczasowy prezes, p. Jakubowski, za którym opowiedziała się większość delegatów.

Zjazd zakończono wyborem członków zarządu i komisji rewizyjnej, dokonanym w burzliwej atmosferze. Przeciwnicy nie szczędzili sobie zgryźliwych uwag, przedstawiających we właściwem świetle stosunki, panujące w federacji.

Według krążących pogłosek, w czasie obrad komisji-matki p. Jakubowski, oburzony do głębi metodami i taktyką, stosowaną przez generała Góreckiego i jego adherentów, zrezygnował z orderu „Polonia Restituta", otrzymanego za pracę niepodległościową, składając go na ręce generała Góreckiego.

Jak widzimy, w przysłowiowej zgodzie w obozie sanacyjnym coś psuć się zaczyna. Najbardziej „karnymi" są „szesnastobrygadowcy" (co często prochu nie wąchali), natomiast ideowi legjoniści czasem potrafią zdobyć się na krytycyzm i chęć czynnego przeciwstawienia się temu, co się wokoło nas dzieje.

Kłopoty z „nadmiarem" cukru!

Od Związku cukrowni otrzymujemy wyjaśnienie, że na odbytym w dniu 16 lutego br. w Heidelburgu kongresie międzynarodowym plantatorów buraków cukrowych, a nie producentów cukru, delegat polski proponował zniszczenie zapasów cukru, dla utrzymania cen dotychczasowych. Wyjaśnienie to nie zmienia faktu, że delegat polski, w tym wypadku plantatorów, wystąpił z takim „ekonomicznym" wnioskiem. Wniosek jak wiadomo, nie został przyjęty.

Łabędzi śpiew Stapińskiego

Rekordzista demagogji w t. zw. „łapichłopstwie", p. Jan Stapiński, w ostatnim numerze swego „Przyjaciela Ludu" bardzo przeprasza czytelników za przerwę w wydawaniu pisma i zawiadamia, iż przenosi drukowanie „Przyjaciela" z Drukarni Ludowej w Krakowie do drukarni p. Gablankowskiego, przyczem o połowę zmniejszył objętość swego wydawnictwa.

Ponieważ demagogja, od tylu lat uprawiana, stała się już drugą naturą p. Stapińskiego, to też w swoim „komunikacie" pisze, iż bankructwo jego wydawnictwa zostało spowodowane faktem, że — „nie mogłem podołać socjalistycznym cenom drukowania".

Istotnie, p. Stapiński nie płacił i został winien Drukarni Ludowej dużo pieniędzy.

„Źródło" wyschło, albowiem „praca" p. Stapińskiego nie dała „sanacji" żadnej korzyści.

Jego długoletni nawet zwolennicy opuścili szeregi „Związku Chłopskiego", który polityką zgoła nieprawdopodobną służył „ideologji", a jednocześnie szantażował uczciwą opinję wsi hasłami skrajnej opozycji. To też spotkał się wreszcie z ogólnem potępieniem. Naprzód stracił mandat poselski. Teraz resztę czytelników.

P. Jan Stapiński, odegrawszy swoją, wcale nie zaszczytną, ale znaczną rolę w rozbijaniu ruchu chłopskiego — z chwilą zupełnej utraty wpływów stał się dla „sanacji" już niepotrzebny.

„Ideologja" wycofała swoje kredyty z wydawnictwa. Nie pomogła nawet zeszłoroczna podróż „po złote runo" do Stanów Zjednoczonych.

P. Stapiński przeniósł się chwilowo do innej drukarni i obmyśla teraz, jakby usprawiedliwić bliski koniec „Przyjaciela" w drukarni, w której „socjalistycznym cenom drukarskim" już nie będzie mógł psioczyć.

Jednocześnie pokrzykuje jeszcze w stronę Egiptu: „Niech żyje Piłsudski", w oczekiwaniu ratunku i, nie chcemy przesądzać, czy wykrzyczy niezbędną pomoc, ale to jest pewne, iż zgrywa ostatnią stawkę.

Jest to wprawdzie nie wielką, ale bądź co bądź pociechą, a przejawia się w konsolidowaniu się ruchu ludowego od dnia wyrzucania ze wsi demagogów i wichrzycieli, z ich „królem" w osobie p. Stapińskiego na czele.

Po wyborze Hindenburga

Dziwne rzecz: są u nas pisma, które żałują, ze Hitler nie został wybrany. Nie mogąc tego faktu zmienić, starają się przynajmniej osłabić jego klęskę, wywodząc, że Hindenburg otrzymał w porównaniu z 13 marca tylko ¾ miljonów głosów więcej, Hitler zaś o przeszło 2 miljony. Czego te pisma tak żałują? Czy żal im, że typowy przedstawiciel faszyzmu i, nawiasem mówiąc, żywiołowy wróg Polski nie zajął w Niemczech naczelnego miejsca, na którem mógłby wprowadzić w czyn swój „program": zawieruchę wojenną w Europie, a przedewszystkiem napad na Polskę? Można tu znaleść jedno tylko wytłumaczenie: pewne pisma tak zasmakowały w dyktaturze, że zgodziłyby się i na Hitlera-dyktatora.

W rzeczywistości jakie znaczenie ma wybór niedzielny ze znanym rezultatem: wyborem Hindenburga? Nikt nie jest tak naiwny, aby przypuszczał, że pod Hindenburgiem Niemcy będą prowadziły politykę, dajmy na to, pełnego poszanowania traktatów, uznawania swych dotychczasowych granic, płacenia reparacyj itd. Nie, ani Hindenburg ani Brüning ani żaden inny rząd tego nie zrobi tj. nie zaniecha usiłowań w kierunku zrewidowania stanu wytworzonego wskutek poniesionej klęski. Jest jednak zasadnicza różnica między rządem z poręki Hindenburga a rządem utworzonym przez Hitlera jako prezydenta: rząd Hindenburga dąży do celu środkami politycznemi, podczas gdy Hitler próbowałby go osiągnąć środkami gwałtu: rewolucją wewnętrzną, wojną, przewróceniem całego porządku politycznego, gospodarczego i społecznego do góry nogami zapomocą zalecanego przez niego środka: długich noży.

Nie bez przykrości, bez żadnego entuzjazmu niemiecka socjalna demokracja stanęła po stronie Hindenburga i głównie ona spowodowała jego zwycięstwo. Stary cesarski feldmarszałek, z urodzenia, wychowania i przekonania monarchista i konserwatysta nie jest i nie może być ideałem dla socjalistów. Ale mieli oni i musieli mieć jeden cel przed oczyma: utrzymać republikę i ochronić ją przed gwałtownemi wstrząsami, przed wojną domową, która byłaby końcem i republiki i samych Niemiec. Mając takie perspektywy przed sobą — a skonfiskowane u hitlerowców dokumenty potwierdziły je w całej pełni — socjaliści wybrali mniejsze zło: Hindenburga jako prezydenta i — jak się dotychczas okazał — stróża konstytucji i praworządności.

Jest rzeczą oczywistą, że każdy zdaje sobie sprawę z tego, że wybór niedzielny zadokumentował jeszcze raz, że 36% dorosłych Niemców-wyborców życzy sobie Hitlera jako głowę państwa. Czy z czasem — trzeba się liczyć z tem, że 84-letni Hindenburg może nie przeżyć 7-letniej kadencji — ten sam przez się przerażający stosunek głosów 53:36 procent nie przesunie się na korzyść Hitlera — wszystko jest możliwe, jeżeli się żyje w takich jak Niemcy warunkach i to bez widoków na rychłą poprawę. Narazie, licząc się trzeźwo z suchym faktem, zdecydowane jest utrzymanie obecnego stanu tj. ewolucji, nie rewolucji, co gwarantuje bezpieczeństwo nietylko Niemcom, ale i Europie i światu.

Wskazuje się nie bez słuszności na to, że Hitler może dojść do swego celu w inny sposób: przez zwycięstwo przy wyborach do Sejmu pruskiego 24 bm. Istotnie, to niebezpieczeństwo istnieje, tembardziej że — jak nieraz już wskazaliśmy — polityka Prus jest decydującą dla polityki Niemiec. W tem jednak leży siła obecnego rządu pruskiego tow. Brauna i stojącej za nim większości: koalicji wejmarskiej, że mimo całej grozy położenia nie próbuje nawet uciekać się do „wyborów brzeskich" lecz zostawia wyborcom ostatnie słowo, pełne prawo decyzji.

Klasa robotnicza w Niemczech 13 marca i 10 kwietnia dowiodła, że w ogromnej swej większości jest w obozie socjalistycznym. Ani hitleryzm ani komunizm nie zdołał osłabić jej frontu, jej zapału do walki o ideały, którym hołduje od przeszło pół wieku. O taką siłę moralną i materjalną dotychczas rozbijały się plany Hitlera i będzie ona dalej działała przeciw niemu.

Zjazd związku sportu robotniczego

Jak już donieśliśmy, w dniach 9 i 10 kwietnia obradował w Łodzi IV kongres Związku Rob. Stow. Sportowych przy niezwykle licznym udziale delegatów ze wszystkich ośrodków sportu robotniczego w Polsce. Po uroczystem otwarciu zjazdu, który witany był również przez przedstawiciela PZPN prezesa Konopkę w Łodzi i Polskiego Związku związków sportowych w osobach płk. Ulrycha i Forysia, który nadesłał powitalną depeszę i po doskonale opracowanym referacie, wygłoszonym ze swadą przez tow. dr. **Michałowicza**, kongres przystąpił do szczegółowej dyskusji.

DYSKUSJA.

Dyskusja była bardzo ożywiona i stała na wysokim pozomie. Naogół panowała jednomyślność. Jedynie sprawa stosunku do ogólno-państwowych związków sportowych i określenie naszego stanowiska wobec przysposobienia wojskowego— wywołały dość silnie się zarysowujące różnice. Okręg śląski, zresztą najsilniejszy liczebnie okręg, oświadczył się i bronił zapamiętale tezy za wystąpieniem ze związków państwowych i zupełnem z nimi zerwaniem. Odmienny kierunek reprezentowały okręgi: krakowski i warszawski. **Tow. Statter** omówił sytuację ogólnosportową, zwrócił uwagę na jej fatalny stan i przyznał słuszność motywów, przytoczonych przez delegatów śląskich tow. Jantę i Rochowiaka, atoli opowiedział się imieniem Krakowa chwilowo przeciwko oderwaniu się, wysuwając tezę żądania **autonomji** w ramach poszczególnych związków. Tezę krakowską poparli delegaci lwowscy z tow. dr. Löwensteinem na czele i delegaci warszawscy, tak, że ostateczne uchwalono w tej materji następującą rezolucję: **IV kongres ZRSS podziela zasadniczo motywy delegacji śląskiego RSKO dotyczące sprawy samodzielności robotniczego ruchu sportowego w Polsce, udziela zarządowi głównemu ZRSS całkowitych pełnomocnictw w tym kierunku. Jednocześnie kongres zakreśla jako nieprzekraczalny termin załatwienia powyższej sprawy rok bieżący.**

W dyskusji, w której zabierali głos: tow. **Janta** (G. Śląsk), **Buksbaum** (Warszawa-Gniazda), **Statter** (Kraków), **Kosecki** (Warszawa), **Błażałek** (Warszawa), **Kotarba** (Kraków), **Hołownia** (Wilno), **Polecki** (Łódź), **Żychliński** (Warszawa-Gniazda), **Rochowiak** (Górny Śląsk), **Jabłoński, poseł Dubois** (Warszawa), **Jordan** (Łódź), **Feliksiński** (Górny Śląsk), **poseł Pużak, Löwenstein** (Lwów), **Kremer** (Tarnów), **Gotlieb** (Warszawa) i **dr. Michałowicz**, jako referent, omówiono wiele spraw, interesujących robotniczy ruch sportowy w chwili bieżącej. Nakreślono program prac sportowych i ich metod na okres trzech lat, ustalono stosunek ZRSS do innych organizacyj i do obecnej sytuacji. Mowcy kładli nacisk **na konieczność zespolenia sportowego ruchu robotniczego z innemi formami ruchu socjalistycznego.**

Nie brakło ostrych słów pod adresem władz państwowych i komunalnych (z wyjątkiem tych, gdzie wpływ mają socjaliści) na nieprzychylny, a często wrogi ich stosunek do kwestji zdrowia i wychowania fizycznego proletarjatu. **Wszak robotnicy płacą podatki i mają prawo żądać pomocy dla swego sportu, zwłaszcza, gdy tak wiele daje się sportowi mieszczańskiemu.** Skrytykowano dosadnie obecny stan sportu ogólnopolskiego, który jest zarażony bakcylem zawodowstwa, demoralizacji i domagano się radykalnego uzdrowienia stosunków. **Napiętnowano niecną rolę patronackich klubów fabrycznych, szantażujących młodych i starszych robotników i wypowiedziano tym klubom nieubłaganą walkę, domagając się od PZPN zlikwidowania tych szkodliwych dla całego sportu burzycieli moralności i etyki organizacyjnej w sporcie.** Scharakteryzowano ciężkie warunki, w jakich żyje klasa robotnicza i wynikłe na tem tle trudności dla rozwoju sportu robotniczego — a jednak z dumą i radością **podkreślano — rozwijamy się, rośniemy w siłę, krzepniemy wewnętrznie, krystalizujemy się ideowo!** Po zakończeniu dyskusji, obradowały komisje do późnej nocy. Prace tych komisyj były bardzo intensywne i wydały obfity plon w postaci całego szeregu ważnych wniosków.

DRUGI DZIEŃ OBRAD

Następnego dnia, w niedzielę, odbywał się pod przewodnictwem tow. Stattera, dalszy ciąg obrad plenum kongresu. Tow. poseł **Dubois** złożył sprawozdanie z prac komisji wnioskowej. Wszystkie wnioski przyjęto bez dyskusji jednomyślnie. Nad dwoma tylko (przysposobienie wojskowe i zasadnicza deklaracja) odbyła się krótka dyskusja, poczem wnioski przyjęte zostały olbrzymią większością głosów.

Sprawozdanie z komisji sportowej składał tow. **Marciniak**. Wnioski przedłożone nakreślają plan i metody prac na przyszłość. Z wyjątkiem jednej sprawy, przyjęto je jednomyślnie.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU

Tow. poseł Pużak złożył sprawozdanie z komisji matki. Na jej wniosek wybrano jednomyślnie następujące nowe władze Związku: tow.: prezes: **poseł Pużak**, wiceprezesi: **M. Statter i Janta**, sekretarz generalny: **dr. J. Michałowicz**, skarbnik: **Wester**, zast. sekr.: **Wilczyński**, gospodarz: **Marciniak**, kronikarze: **Jabłoński, Rękowski, Jordan, dr. Löwenstein, dr. Krygierowa, Gotlieb, Tytelman, Deptuła, Kurzela.** Pozostawiono dwa miejsca wolne, jedno dla Cieszyna, a jedno dla Jutrzni, a to w czasie połączenia się jej z ZRSS. Na zastępców członków zarządu wybrano tow. **posła Dubois, dr. Dobrzyńskiego** (Wilno), **Tomaszewską** (Żyrardów) i **Stalmana**. Do komisji rewizyjnej weszli tow.: **Kotarba, Żychliński, Pietrusiak, Drobut, Błaszczyk, Niemyski.** Do sądu koleżeńskiego tow.: Rochowiak, Pietrusiak, Garlicki, Stolarski i Piwowarski.

ZAKOŃCZENIE OBRAD

Po wyborach, tow. Statter podziękował imieniem kongresu towarzyszom łódzkim, za doskonałe przygotowanie zjazdu, poczem tow. Andrzejak uroczyście zamknął zjazd, podnosząc wagę jego obrad. Rozjeżdżano się z nową energją do pracy, z wewnętrznem, silnem postanowieniem, by spotkać się za 2 lata na V zjeździe w **Katowicach** — w pięciokroć większej liczbie.

Śpiewem „Czerwonego" i „Międzynarodówki" zakończono obrady.

Z życia robotniczego

ROBOTNICY SKARŻĄ ZAKŁADY MODRZEJOWSKIE

W poniedziałek w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja przedstawicieli robotników i zarządu huty „Katarzyna" (zakł. Modrzej.) celem uregulowania spornych spraw i wadliwego obliczania urlopów, oraz przewidzianego ustawą odszkodowania procentowego od zaległych, kilkomiesięcznych zarobków.

O ile w sprawie procentów od zaległych zarobków, przedstawiciel fabryki przyrzekł wypłacić robotnikom należność wraz z procentami, to w sprawie niewłaściwego i wielce krzywdzącego robotników obliczania urlopowego dyr. „Katarzyny" dał odpowiedź odmowną. Sprawa urlopowa dotyka około 200 robotników tej huty, którym p. inspektor poradził zwrócić się do... sądu.

Wobec tego należy oczekiwać niezwykłego procesu robotników z Zakładami.

STRAJK W FABRYCE BABCOCK-ZIELENIEWSKI W DĄBROWIE

Powstały na skutek odebrania robotnikom deputatów węglowych strajk w fabryce „Babcock-Zieleniewski" w Dąbrowie Górn. trwa w dalszym ciągu, jakkolwiek częściowo załamał się. W poniedziałek do pracy zgłosiło się dobrowolnie około 30 proc. załogi. Reszta strajkuje.

Jak wiadomo, dyrekcja fabryki oświadczyła, że ostatecznej odpowiedzi w sprawie zatargu udzieli za dwa tygodnie.

ZE ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW ROLNYCH

W niedzielę 3 kwietnia odbył się Zjazd delegatów Kół folwarcznych Związku zawodowego robotników rolnych w Rzeszowie w sali TUR.

W zjeździe brali udział delegaci z powiatów: rzeszowskiego, łańcuckiego i b. strzyżowskiego.

Przemawiali na zjeździe: o umowach zbiorowych i sprawach parcelacyjnych tow. Mirek; o sytuacji gospodarczej tow. Spis Franciszek z Łańcuta, referat oświatowy wygłosił tow. Rak Jan.

Za czas od 1 lipca 1928 r. do 31 grudnia 1931 r. przychód z wpisowego i wkładek wynosił 7.961.30 zł., w tem Kasy zapom. — 2.471.22 zł. Urządzono w okresie sprawozdawczym: 1 zjazd powiatowy, 12 wieców i 867 zebrań na folwarkach.

Sekretarjat otrzymał — 558 pism, wysłał 571. Skarg do Kom. Rozjemczej sporządził sekretarjat Związku 144 na sumę 94.368.84 zł. Posiedzeń Kom. Rozjem. było 15. Załatwiono spraw polubownie dla członków na 16.969 zł., wygrano spraw dla członków na Kom. Rozjem. na 4.292'63 zł. razem — 21.261.63 zł. i 3 emerytury.

Zjazd miał charakter walnego zjazdu dorocznego, dlatego wybrany również został nowy zarząd oddziału.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Echa strajku generalnego w Krakowie

Rozprawa przeciw czterdziestu oskarżonym w związku ze strajkiem generalnym w Krakowie, w dniu 16 marca br., **odbędzie się dnia 25 bm. przed so. Doelingerem w krakowskim sądzie okręgowym karnym na wielkiej sali sądów przysięgłych.** Jako oskarżeni zasiadają: Mieczysław Osiek (lat 26), urzędnik prywatny, Jan Szybiak (lat 27), palacz fabryczny, Władysław Ciurkot (lat 30), robotnik, Władysław Bator (lat 32), robotnik, Władysław Pleś (lat 21), betoniarz, Jan Piszczek (lat 32), robotnik, Jan Osika (lat 32), robotnik, Hersch Arzt (lat 24), fryzjer, Moses Reiter (lat 21), robotnik, Władysław Wojtasik (lat 21), robotnik, Roman Gadlak (lat 20), ślusarz, Salomon Samuel (lat 20), robotnik, Bernard Agort (lat 19), pomocnik handlowy, Jan Guber (lat 28), rolnik, Stanisław Niedojadło (lat 22), robotnik, Mieczysław Janik (lat 21), praktykant biurowy, Mieczysław Hadyniak (lat 32), litograf, Marja Popieluch (lat 21), urzędniczka prywatna, Aleksander Płonka (lat 21), bezrobotny, Antoni Cichoń (lat 22), bezrobotny, Michał Anioł (lat 22), ślusarz, Marjan Klimczykiewicz (lat 29), robotnik, Wacław Łudzik (lat 22), robotnik, Piotr Szumiec (lat 20), pomocnik murarski, Józef Jałocha (lat 31), robotnik, Leon Śledziowski (lat 21), ślusarz, Stanisław Kmiecik (lat 20), robotnik, Władysław Gajos (lat 21), robotnik, St. Knap (lat 20), robotnik, Juljan Pstrusiński (lat 41), majster szewski, Mechel Breitbard (lat 27), robotnik, Ruchla Schrager (lat 22), fryzjerka, Kunegunda Szatan (lat 22), służąca, Helena Feiner (lat 30), bezrobotna, Stanisława Dudek (lat 27), bezrobotna, Adam Śmiłek (lat 20), pomocnik handlowy, Mina Kesselman (lat 20), bezrobotna, Sala Klotz (lat 22), robotnica, Pinkas Maurer (lat 22), robotnik, Franciszka Sipior (lat 61), służąca.

Oskarżeni oni są o zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 i występek z §§ 279 i 305.

Oskarża prokurator dr. Szypuła. Obronę oskarżonych przyjęli następujący adwokaci: dr. Woźniakowski, dr. Ringelheim ,dr. Lustgarten, dr. Pelzling, mgstr. Zygmunt Gross, dr. Knoebel, dr. J. Bross, dr. Schuldenfrei, dr. Aleksandrowicz, dr. Steinsbergowa, dr. Fensterblau, dr. Schreiber, dr. Feiner, dr. Menasche.

Aktem oskarżenia nie zostali objęci dr. Rosenzweig, dr. Drobner, dr. Szumski (przebywający dotąd w więzieniu śledczem), Przybyś, Peller i Langer. Co do powyższych toczy się częściowe śledztwo i jeszcze nie zadecydowane, o jaki paragraf będą oskarżeni.

Zapowiedź podrożenia mięsa we Lwowie

Mimo taniości bydła u dostawców zanosi się na podrożenie cen mięsa we Lwowie. Klika rzeźnicka lwowska robi wszelkie zabiegi, aby uniemożliwić do miasta dowóz mięsa z prowincji, które jest regulatorem cen na rynku mięsnym. W tym celu robi zabiegi w magistracie, aby ten podniósł opłaty od dowożonego do Lwowa mięsa do takiej wysokości, żeby dowóz ten się nie opłacał. Podobno już w magistracie są przygotowane projekty podwyższenia opłat, a rzeźnicy lwowscy już zapowiadają znaczną podwyżkę cen. Ludność wtedy byłaby wydana na łup miejscowej kliki, która ze zniżki cen bydła chce dla siebie ciągnąć nadmierne zyski.

Zjazd sędziów i prokuratorów

Przez sobotę i niedzielę odbywało się w Warszawie walne zgromadzenie członków Zrzeszenia sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej. Zebranie otworzył prezes zarządu głównego, sędzia Sądu Najwyższego Wacław Miszewski, witając przybyłych przedstawicieli zaprzyjaźnionych instytucyj i stowarzyszeń. Po uczczeniu pamięci zmarłych członków Zrzeszenia, przewodnictwo zebrania objął p. sędzia Michał Bodniski. Następnie godność członków honorowych nadano: długoletniemu, zasłużonemu prezesowi zarządu Zrzeszenia Wacławowi Miszewskiemu, emerytowanemu wiceprezesowi sądu okręgowego w Krakowie.

Sprawozdanie z działalności zarządu złożył sędzia Miszewski, którego referat uzupełnili p. Marjan Jankowski sprawozdaniem kasowem, p. Jan Żurawski sprawozdaniem z funduszu letnisk i uzdrowisk i p. Bolesław Krzyżanowski, sprawozdaniem z kasy samopomocowej.

W toku dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, wiele miejsca poświęcono sprawie delegowania sędziów do czasowego pełnienia obowiązków notarjuszy i pisarzy hipotecznych; w sprawie tej wypowiedziano się nagół negatywnie.

W drugim dniu obrad wysłuchano referatu p. sędziego Kazimierza Fleszyńskiego, wiceprezesa sądu apelacyjnego w Warszawie, który omówił zagadnienie stanowiska sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości wogóle w przyszłej, zmienionej konstytucji polskiej.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja nad sposobem głosowania na członków przyszłego zarządu, w wyniku której postanowiono głosować za pomocą zamkniętych kopert. Do zarządu Zrzeszenia wybrani zostali pp.: Supiński Leon, pierwszy prezes sądu najwyższego, Rudnicki Kazimierz, prokurator sądu apelacyjnego w Warszawie, Fleszyński Kazimierz, wiceprezes sądu apelacyjnego w Warszawie, sędzia sądu najwyższego Giżycki Stanisław, Sągajło Józef, sędzia sądu najwyższego, Idźkowski Stefan, sędzia najwyższego trybunału administracyjnego, Wolff Edw., wiceprokurator sądu najwyższego, Maciejewski Jan, sędzia sądu apelacyjnego w Warszawie, Angiewicz H., prezes so. w Kaliszu, Karyory Jan, wiceprezes sądu okręgowego w Warszawie, Chrościcki Aleksander, wiceprezes sądu okręgowego w Warszawie, Mrozowski Stefan, wiceprezes sądu okręgowego w Warszawie, Przybyłowski Roman, sędzia sądu okręgowego w Warszawie, Siewierski Mieczysław, wiceprokurator sądu okręgowego w Warszawie, Kwiatkowski Kazimierz, sędzia okręgowy śledczy w Warszawie, Dembicki Józef, sędzia grodzki w Warszawie.

Jako zastępcy wybrani zostali pp.: Kurkowski Józef, prokurator sądu okręgowego w Warszawie, Jakubowski Jan, sędzia sądu okręgowego w Warszawie, Wisznicki Bronisław, sędzia sądu najwyższego, Tuz Wacław, prezes sądu okręgowego w Włocławku, Markowski Jan, prokurator sądu okręgowego w Łodzi, Późniak Henryk, sędzia sądu okręgowego w Warszawie.

Z kraju i ze świata

—o—

POWIEŚCIOPISARZ JÓZEF WEYSSENHOFF, autor słynnego „Podfilipskiego", otrzymał tegoroczną nagrodę literacką miasta Warszawy.

SĄDOWE BADANIE MUZEUM DZIEDUSZYCKICH. Sąd okręgowy we Lwowie, jako władza nadzorcza fundacji muzeum im. Dzieduszyckich, w celu ustalenia, czy muzeum to jest w myśl intencji założyciela należycie utrzymywane, zarządził oględziny tego muzeum na 25 bm.

KRWAWE ZAJŚCIE MIĘDZY OFICEREM A KOBIETĄ. Tragiczny wynik miała w niedzielę kłótnia na tle mieszkaniowem w Poznaniu w domu przy ul. Ratajczaka 33. Mieszkanie tu zajmuje wspólnie z teściową, p. Szawalską i dzieckiem, oficer intendentury por. Jan Płachta, wdowiec. Do mieszkania tego sprowadziła się niedawno jako sublokatorka p. Eroszowa z Warszawy i wstawiła do mieszkania kilka własnych mebli. Krótko potem powstały pomiędzy p. Szawalską i sublokatorką nieporozumienia, dochodziło często do głośnych sprzeczek i kłótni. W niedzielę około godziny 13 min. 15. powstała awantura między Szawelską i Eroszową. Byłaby się zapewne zakończyła, jak już tyle innych, nieszkodliwem wymyślaniem się obydwu niewiast, gdyby nie był się wmieszał do niej zięć p. Szawelskiej, porucznik Płachta. Wśród krzyku niewiast rozległ się huk wystrzałów. To porucznik Płachta strzelił do p. Eroszowej z rewolweru, raniąc ją dwukrotnie bardzo poważnie w żołądek i pierś. Poraniona p. Eroszowa zbiegła na ulicę, wołając o pomoc. Zgromadził się tłum, któremu ciężko zraniona kobieta mówiła o zajściu, wskazując na spływającą obficie krew, poczem znowu pobiegła na trzecie piętro. Jeden z przechodzących lekarzy pobiegł za nią do mieszkania i zajął się nią. Przybyła policja i pogotowie ratunkowe, które przewiozło poranioną do szpitala. Tu przeprowadzono natychmiast operację i wyjęto kul. Stan p. Eroszowej jst bardzo poważny. Porucznika Płachtę aresztowały władze wojskowe. Przyczyna krwawego zajścia nie jest jeszcze ustalona. Według wszelkiego prawdopodobieństwa por. Płachta stanął w obronie swej teściowej, zaczepionej przez p. Eroszową.

W SPRAWIE MORDERSTWA W RYDZYNIE. dokonanego w dniu 9 bm. na gospodarzu Franciszku Kozicy i jego żonie Marjannie, władze prowadzą śledztwo. Ustalono dotąd, że Koziców zamordował Stanisław Górny z Targowiska w powiecie śmigielskim, który zbiegł w niewiadomym kierunku. Zarządzono pościg. Córka Koziców, Marjanna znajduje się w szpitalu w Lesznie. Stan jej jest bardzo poważny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa morderstwo popełniono w celach rabunkowych.

Proces więźnia brzeskiego

PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM

Poseł dr. Kohut, członek ukraińskiej socjalistyczno-radykalnej partji, odbył w marcu 1930 roku zgromadzenie w Zabereżu w Małopolsce Wschodniej. W swojej mowie podniósł, że stosunki w Małopolsce Wschodniej są anormalne, że policja dopuszcza się nadużyć, a władze skarbowe wymierzają wygórowane podatki. Wywiadowca policyjny wiec rozwiązał i wykrzykiwał do tłumu po wiecu, że poseł dr. Kohut podburza przeciwko władzy i wzywa do niepłacenia podatków. Posłowi Kohutowi wytoczono śledztwo o zaburzenie spokoju publicznego, potem uwięziono w Brześciu za to i za inne przemówienia, a następnie sąd we Lwowie skazał go w pierwszej instancji na półtora roku więzienia.

Poseł dr. Kohut zaskarżył jednak owego wywiadowcę policyjnego Albina Jedlińskiego o oszczerstwo. Jedliński przyznał się, że wyraził się, iż dr. Kohut podburzał przeciw władzy i wzywał, by ludność ukraińska nie płaciła podatków. Sąd grodzki i sąd okręgowy w Stanisławowie uniewinniły Jedlińskiego.

Onegdaj znalazła się ta sprawa na wokandzie Sądu Najwyższego. Zastępca posła Kohuta adwokat tow. dr. Karniol wywodził, że Jedliński obowiązany jest udowodnić prawdziwość swoich zarzutów i że stanowisko sądów niższej instancji, które go od tego zwalniają, mimo, iż — jak wyroki podkreślają — „zbyt ostro i radykalnie skwalifikował przemówienie oskarżyciela prywatnego" — jest błędne. Poseł Kohut — wywodził tow. dr. Karniol — na podstawie takiego „zbyt ostrego i radykalnego skwalifikowania jego przemówienia" powędrował do Brześcia na długie i straszne dnie i noce.

Sąd Najwyższy. po długiej naradzie wyrok zatwierdził.

Leon Wyczółkowski

—o—

W dniu 11 bm. obchodził 80-lecie urodzin prof. Leon Wyczółkowski, nestor malarzy i najznakomitszy grafik polski. Pierwszy złożył mu hołd Poznań (gdzie od lat kilku artysta zamieszkiwał), otwarciem jubileuszowej wystawy obrazów mistrza.

Urodzony w 1852 roku na Wołyniu, kształcił się prof. Wyczółkowski w Szkole Gersona, następnie w Monachjum, u Aleksandra Wagnera i w Krakowie u Matejki. Po krótkim pobycie w Warszawie, spędził następnie dziesięć lat na Podolu i Ukrainie, gdzie w bezpośrednim obcowaniu z przyrodą, odnalazł siebie, stworzył własny styl i wyzbył się wpływów szkolnych. Tam powstała słynna „Orka", „Rybacy", „Kopanie buraków". — W roku 1895, mianowany profesorem krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, rozwija żywą działalność pedagogiczną i artystyczną, po kilku zaś latach przechodzi niemal wyłącznie do grafiki, udoskonalając i doprowadzając jej technikę do niebywałej przedtem wyżyny. Pociąga go zwłaszcza litografja. Powstaje szereg arcydzieł, zawartych w tekach autolitograficznych, jak Stara Warszawa, Lublin, Wawel, Ukraina, Kraków, Gdańsk i inn., odbitych w małej ilości egzemplarzy i dziś poszukiwanych narówni z oryginałami. Grafikę Wyczółkowskiego cechuje niezwykła subtelność wyrazu tonów świetlnych i mistrzostwo rysunku, dla którego maestrji, wizyjności i piękna niepodobna znaleźć określenia.

Ośmdziesięciolecie zastaje Wyczółkowskiego w pełni sił twórczych, przy warsztacie litograficznym, na którym ukończył właśnie odbijanie ostatniej swej teki „Pomorze". Życzymy mu, aby długie jeszcze lata obdarzał sztukę polską dziełami swego genjuszu.

Proces 15 komunistów

Lwów, 12 kwietnia.

W szóstym dniu rozprawy zeznawał cały szereg świadków, którzy do sprawy nic nowego nie wnieśli. Godniejszemi uwagi były zeznania Urbanowicza, b. majora-lekarza, zasądzonego swego czasu na 3 lata więzienia za nadużycia. Urbanowicz zeznaje, że przed nim, jako sanitarjuszem w szpitalu więziennym żaliła się oskarżona Etka Stiefer, że na policji ją bito. Szczegółów świadek nie przypomina sobie.

Dalszy ciąg rozprawy odroczono do dnia następnego.

Bojkot budowli we Lwowie

PROWOKACJA PRZEDSIĘBIORCÓW BUDOWLANYCH

Wczoraj we Lwowie robotnicy budowlani sprowokowani zostali do porzucenia pracy prawie na wszystkich budowach. Tłem porzucenia pracy są prowokacyjnie niskie płace za robociznę, ustanowione samowolnie przez przedsiębiorców budowlanych.

TELEGRAMY

—o—

POWRÓT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO I PREMJERA PRYSTORA

Warszawa, 12 kwietnia. (tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że powrót marszałka Piłsudskiego nastąpi przez Rumunję z zatrzymaniem się w Bukareszcie, tak, że datę powrotu do Warszawy trudno dokładnie oznaczyć. P. premjer Prystor wraca do Warszawy w piątek.

COFANIE SIĘ BEZROBOCIA

Warszawa 12 kwietnia. (tel. wł.) Wedle danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych w dniu 9 b. m. wynosiła 348.749. W porównaniu z tygodniem poprzednim oznacza to spadek bezrobocia o 4005 osób.

DALSZE MAJSTROWANIE NAD SAMORZĄDEM

Warszawa, 12 kwietnia. (tel. wł.) Dnia 14 b. m. odbędzie się w prezydjum Rady ministrów posiedzenie komisji w sprawie gospodarki komunalnej. Przewodniczyć naradom będzie wiceminister p. Jaroszyński.

SPADEK SPOŻYCIA I WYWOZU CUKRU

Warszawa, 12 kwietnia. (tel. wł.) W marcu b. r. cukrownie polskie wydały na rynek wewnętrzny 27.093 ton cukru białego, podczas gdy w marcu ub. r. wydały 31.136 ton, co oznacza spadek o 13 proc. Zagranicę wywieziono w marcu b. r. 5944 ton, zaś w marcu ub. r. 9185 ton.

LITWA ZASKARŻONA O ZAMACH NA KŁAJPEDĘ

Haga, 12 kwietnia. Francja, Anglja, Włochy i Japonja jako kontrahenci układu kłajpedzkiego wniesi skargę do międzynarodowego trybunału przeciw rządowi litewskiemu w sprawie konfliktu kłajpedzkiego.

ZAMORDOWANIE PROFESORA UNIWERSYTETU W WIEDNIU

Wiedeń, 12 kwietnia. Dziś w południe dokonano tu zamachu na profesora uniwersytetu wiedeńskiego dra Gustawa Alexandra. Gdy dr. Alexander przechodził w południe ulicą, przyskoczył do niego pewien osobnik i trzema strzałami rewolwerowemi skierowanemi w lewą pierś pozbawił go życia. Sprawca zamachu został ujęty i aresztowany. Jest nim pewien czeladnik krawiecki. Oświadczył on w chwili aresztowania, że profesora zastrzelił, ponieważ pozbawił go chleba.

Wiedeń, 12 kwietnia. Prezydjum policji wiedeńskiej donosi, że aresztowany sprawca zamachu na prof. dra Alexandra nazywa się Soukop. Soukop, aczkolwiek zdradza chorobę umysłową złożył obszerne zeznanie. Usiłował on już w roku 1910 dra Alexandra zamordować, ponieważ zoperował mu nos tak nieumiejętnie, że zeszpecił go do tego stopnia, iż nie mógł dostać nigdzie posady. Za ówczesny zamach został skazany na karę więzienia i wydalenie z Austrji. Przez cały czas cierpiał niedostatek i dwa razy był w zakładzie dla umysłowo chorych. Teraz wreszcie spotkał dra Alexandra i dokonał na nim zemsty.

Stanowcza odpowiedź rządu angielskiego Irlandji

ANGLJA ŻĄDA PRZYSIĘGI WIERNOŚCI I PŁACENIA RAT

Londyn, 12 kwietnia. Wczoraj wręczona została w Dublinie odpowiedź rządu angielskiego na ostatnią notę rządu irlandzkiego. Nota rządu angielskiego, utrzymana w tonie stanowczym, stwierdza, że z noty de Valery wynika, iż rządowi irlandzkiemu nie chodzi jedynie o zniesienie przysięgi wierności dla króla angielskiego i zniesienie anuitetów, lecz o *zerwanie całego układu angielsko-irlandzkiego z roku 1921*, regulującego stosunek Irlandji do Wielkiej Brytanji. Co się tyczy zjednoczenia Irlandji rząd angielski stoi na stanowisku postanowień układu z r. 1921, wedle którego zjednoczenie Irlandji północnej z południową może nastąpić tylko za zgodą obu stron i na zasadzie trwałej i niezmiennej przynależności do korony angielskiej. Rząd brytyjski jeszcze raz z całym naciskiem podkreśla, że przysięga wierności jest nieodłączną częścią składową układu angielsko-irlandzkiego. Spłaty roczne zostały uregulowane w umowach zawartych w latach 1922 i 1926, w których rząd irlandzki zobowiązał się do płacenia odszkodowań. Zobowiązanie to uważa rząd angielski za obowiązujące w dalszym ciągu.

—ooo—

Wielki wybuch wulkanów

Nowy Jork, 12 kwietnia. Wedle doniesień z Buenos Aires wulkany grupy Descabezado, leżące w Kordyljerach na pograniczu Chile i Argentyny, od szeregu lat uważane za wulkany wygasłe, wznowiły wczoraj działalność. Wybuch wulkanów poprzedziło gwałtowne trzęsienie ziemi, wywołujące wśród ludności okolicznych miejscowości panikę. Trzęsienie to odczuto także w Talca i szeregu miast w Chile, oraz w całej prowincji argentyńskiej Mendoza. Wybuchające wulkany wyrzucają z kraterów olbrzymie masy lawy, kamieni i popiołu. Miejscowości leżące w okolicy wulkanów zasypane są popiołem, którego warstwa miejscami wynosi pół metra. Komunikacja na drogach i kolejach jest z powodu grubej warstwy popiołu wielce utrudniona. Każdemu silniejszemu wybuchowi towarzyszą głuche grzmoty podziemne. — W promieniu 500 km. wydobywające się z kraterów gazy siarkowe utrudniają oddychanie. Chmury popiołu wyrzuconego na wielką wysokość unoszą wiatry w kierunku wschodnim aż do Buenos Aires a nawet do Urugwaju. W Buenos Aires warstwa popiołu wynosi kilka milimetrów. Ilość popiołu, która spadła na Buenos Aires, obliczają na 2 miljony metrów sześciennych. Co do ewentualnych ofiar w ludziach niema dotąd żadnych informacyj. Istnieją jednak obawy, że *nie obeszło się bez większych ofiar w ludziach*, tembardziej że wiele okolicznych osad ludzkich zostało zupełnie odciętych od świata.

NARADA NAD POŁOŻENIEM GOSPODARCZEM W EUROPIE ŚRODKOWEJ

Wiedeń, 12 kwietnia. Dnia 16 b. m. rozpocznie się w Insbruku konferencja komitetów narodowych międzynarodowej Izby handlowej. Konferencja będzie poświęcona omówieniu sytuacji gospodarczej w państwach Europy środkowej.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Genewa, 12 kwietnia. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej w dalszym ciągu dyskusji generalnej zabrał sowiecki komisarz spraw zagranicznych **Litwinow** głos i w przeszło godzinnej mowie uzasadniał konieczność **rozbrojenia powszechnego.** Domagał się on rozbrojenia progresywnego i proporcjonalnego, polegającego na procentowem obniżeniu zbrojeń na zasadzie: im silniej uzbrojone jest dane państwo, tem większa stopa procentowa redukcji uzbrojenia. W myśl dawniejszego projektu sowieckiego miałyby być armje, liczące ponad 200.000 ludzi, zredukowane do połowy. Armje liczące poniżej 30.000 ludzi nie podlegałyby obowiązkowi obniżenia zbrojeń, armje zaś wahające się od 30.000 do 200.000 miałyby ulec obniżeniu od 0 do 50 procent. Tasama zasada, aczkolwiek przy innem obliczaniu, miałaby być zastosowana w marynarce i lotnictwie. Co się tyczy wczoraj przedłożonego projektu amerykańskiego, Litwinow sądzi, że oderwane projekty w sprawie zniesienia pewnych gatunków broni nie prowadzą do celu i nie ułatwiają zadania konferencji.

Po przemówieniu Litwinowa zabrał głos premjer francuski Tardieu, który argumentami rzeczowemi udowodnił, że projekt amerykański nie jest celowy i nie może mieć większego znaczenia praktycznego. W wywodach popartych argumentami technicznemi Tardieu wskazał, że pojęcie „broń zaczepna" jest względne i bardzo trudne do ustalenia. Zmniejszenie rozmiarów pewnych gatunków broni lub kosztów produkcji tej broni nie jest również skuteczne, co zresztą łatwo można udowodnić na przykładzie Niemiec. Niemcy stworzyły nowy typ okrętów wojennych, tak zw. pancerników „kieszonkowych", które w niczem nie ustępują wielkim okrętom pancernym, a nawet w wielu wypadkach je przewyższają. — Za tym przykładem pomysłowi inżynierowie wybudowaliby „kieszonkowe samoloty". Czołgi można zastąpić traktorami, których dostateczną ilość posiada każde państwo. Projekt amerykański wraca do przedwojennych konferencyj haskich. Nie trzeba jednak zapominać, że bardziej pożądanem byłoby zorganizowanie pokoju, niż humanitaryzowanie wojny.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY

Genewa, 12 kwietnia. Dziś przedpołudniem otwarta została 16 międzynarodowa konferencja pracy. Otwarcia dokonał przewodniczący Rady zawiadowczej Międzynarodowego Biura Pracy Mahaim. Przewodniczącym konferencji wybrany został delegat Kanady senator Robertson.

BANKRUTUJĄCE PAŃSTWA

Genewa, 12 kwietnia. Rada Ligi Narodów zebrała się dziś na posiedzenie nadzwyczajne, celem zajęcia stanowiska wobec sprawozdania komisji rzeczoznawców finansowych w sprawie sytuacji finansowej Austrji, Bułgarji, Grecji, Jugosławji i Węgier. Omawiając potrzeby finansowe wymienionych państw, sprawozdanie stwierdza, że wydatniejsza poprawa może nastąpić dopiero po rozwiązaniu wielkich problemów finansowych, jak odszkodowania i długi wojenne.

MACDONALD BĘDZIE W GENEWIE ZA TYDZIEŃ

Londyn, 12 kwietnia. Z kół poinformowanych donoszą, że MacDonald wyjedzie do Genewy 19 lub najpóźniej 20 b. m. Wcześniejszy udział jego w projektowanych konferencjach jest niemożliwy z powodu pracy nad preliminarzem budżetowym.

4 GÓRNIKÓW ZGINĘŁO W KOPALNI WĘGLA

Berlin, 12 kwietnia. Wczoraj wieczór w kopalni węgla „Mathias Stinnes" w Gladbeck (Westfalja) zawaliła się sztolnia, zasypując sztygara i 4 górników, z których jeden odniósł rany a reszta poniosła śmierć. Zwłoki ich wydobyto w ciągu nocy. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wypadek wydarzył się w chwili zmiany szychty, gdyż w przeciwnym razie ofiarą byłoby padło dużo więcej osób.

STUDENT Z POLSKI RZUCIŁ SIĘ Z WIEŻY KATEDRY PARYSKIEJ

Paryż, 12 kwietnia. Wczoraj popełnił samobójstwo przez rzucenie się z wieży katedry Notre Dame 25-letni student medycyny Bernard Friedmann, obywatel polski, urodzony w Monachjum. Motywem tego kroku były trudności finansowe. Friedmann miał popaść w trudności finansowe, ponieważ pieniądze, jakie miał na studja, przegrał w totalizatora.

OSZUKAŃCZA AFERA PANI HANAU

Paryż. 12 kwietnia. W związku z ponownem aresztowaniem pani Hanau policja dokonała dziś rewizji w banku de l'Union Republicaine, który pozostawał w ścisłych stosunkach z czasopismem finansowem „Forces", wydawanem przez Hanau.

KATASTROFA SAMOCHODOWA W EGIPCIE

Londyn, 12 kwietnia. W Kairze wydarzyła się wczoraj katastrofa samochodowa, której ofiarą padło 7 osób. Wskutek defektu kierownicy samochód, w którym znajdowało się 7 osób, w tem 2 wyższych urzędników egipskich i oficer egipski, wpadł do kanału i zatonął wraz z całą obsadą.

ZATONIĘCIE STATKU

Nowy Jork, 12 kwietnia. Jak z Manilli donoszą, na północ od wyspy Luzon (Filipiny) zatonął podczas gwałtownej burzy statek przybrzeżny, na którego pokładzie znajdowało się 25 osób załogi. 6 osób zdołano wyratować, 19-cie osób poniosło śmierć.

KRONIKA

† ŚP. EDWARD LEPSZY, artysta-malarz, zmarł w ubiegłą niedzielę po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 77. Śp. Lepszy był malarzem starej szkoły, niegdyś mającym duże uznanie. Pogrzeb jego odbędzie się dziś w środę o godz. 10 przedpoł. z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

SPRAWA CIUNKIEWICZOWEJ W PROKURATURZE. Jak się dowiadujemy, śledztwo sądowe przeciw Marji Ciunkiewiczowej zostało już ukończone. Akta sprawy, obejmujące protokoły przesłuchań obwinionej, zeznania świadków, wreszcie sensacyjny wynik ekspertyzy waliz Ciunkiewiczowej zostały przesłane do prokuratury. Prok. Łaba wygotowuje akt oskarżenia. Rozprawa odbędzie się przypuszczalnie w najbliższych miesiącach.

DEFRAUDACJA W URZĘDZIE POCZTOWYM W PODGÓRZU. Jak słychać, wykryto nadużycia w urzędzie pocztowym w Podgórzu. W czasie rewizji stwierdzono w kasie brak gotówki w wysokości 8.000 zł. W związku z wykrytą defraudacją nastąpiło aresztowanie jednego z urzędników urzędu pocztowego w Podgórzu.

WYSTAWA FOTOGRAFJI W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Międzynarodowy zbiór konkursowych okazów fotografji, wystawiony w salach Muzeum przemysłowego, zwiedzać można do dnia 17 bm. włącznie.

SZCZĘŚLIWE OCALENIE. — Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wpadła pod wóz tramwajowy w rynku głównym 50-letnia Wiktorja Włodarczyk. Aby wydobyć nieszczęśliwą z pod wozu, wezwano straż pożarną, która przy pomocy dźwigarów podniosła wóz i wyciągnęła ofiarę wypadku. Na szczęście Włodarczykowa odniosła tylko zdarcie naskórka i opatrzona na pogotowiu ratunkowem odeszła do domu.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ROWERZYSTY. Stanisław Marcik (lat 12), zam. Józefińska 12, jadąc ulicą Józefińską na rowerze wskutek nieumiejętnej jazdy spadł na jezdnię i odniósł szereg potłuczeń na całem ciele. Matka chłopca wezwała pogotowie ratunkowe, które przewiozło go do szpitala św. Łazarza w stanie nieprzytomnym.

WŁAMYWACZ. Aresztowano Czernika Władysława, lat 35, szofera, bez stałego miejsca zamieszkania, przytrzymanego za włamanie do wytwórni bielizny „Paw" przy ul. Grzegórzeckiej 15, gdzie skradziono bieliznę łącznej wartości 7.360 złotych. W czasie rewizji znaleziono część skradzionych rzeczy. Nadto znaleziono dowody włamania do szynku Tillesa przy ul. Lubicz.

KRADZIEŻE. Szerszeń Marja, zam. Świętokrzyska 14, zgłosiła w policji, że skradziono jej z mieszkania zegarek męski Omega srebrny i srebrną papierośnicę wartości 200 złotych. Rubinowi Mendlowi, zam. plac Wolnica 13 skradziono z balkonu dywan perski wartości około 90 złotych.

WYRWAŁ TOREBKĘ Z RĘKI. Aresztowano 21-letniego Izaka Gellera vel Laubenfelda, fryzjera bez zajęcia, za kradzież torebki z kwotą 210 złotych na szkodę Michaliny Piaseckiej zam. Długa 53. Torebkę Gelber wyrwał Piaseckiej z ręki w chwili, gdy ta otwierała kluczem bramę przy ul. Długiej 53. Gelber po dokonaniu tego czynu począł uciekać, lecz na krzyk Piaseckiej pojechał za nim autem szofer Molenda, który Gelbera na ul. Krowoderskiej zatrzymał, torebkę odebrał i zwrócił ją poszkodowanej a sprawcę oddał w ręce posterunkowego.

AMATORKA ZEGARKÓW. Aresztowano Hemperek Marję, lat 18, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież zegarka damskiego na szkodę Marji Futz, zam. Turecka 6. Ponadto Hemperek jest poszukiwaną przez policję tarnowską.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

KURS ESPERANTA, najbliższy i ostatni w bieżącym sezonie przed wszechświatowym kongresem w Paryżu, rozpoczyna się dziś we środę o godzinie 7'15 wieczór w seminarjum przy ul. Podwale 6, II piętro. Wstęp bezpłatny. Dla najzdolniejszego ucznia (uczenicy) przeznacza się premję wartościową, w formie bezpłatnego biletu jazdy do Paryża tam i z powrotem.

Wielka kradzież w bibljotece jezuitów w Krakowie

SKRADZIONYCH OKOŁO 150 DZIEŁ

Niezwykła afera kradzieży starych druków w bibljotece klasztornej jezuitów w Krakowie na Wesołej, przedstawia się następująco. Od kilku lat napływały do Krakowa z poszczególnych klasztorów jezuitów w Małopolsce stare druki od XVI do XVIII wieku włącznie, które miały stanowić w Krakowie centralę zabytkowych książek. Prace nad naukowem opracowaniem i inwentaryzacją zabytkowych dzieł powierzono ks. Bednarskiemu, który przybrał sobie do pomocy pewnego młodego urzędnika. W jesieni 1929 ks. Bednarski wyjechał zagranicę na okres 10-ciu miesięcy, przyczem prace rejestracyjne zostały zawieszone, a bibljoteka zamknięta. **W międzyczasie wspomniany urzędnik bibljoteczny wykradał systematycznie książki, które sprzedawał różnym zbieraczom książek i bibljotekarzom.** Po powrocie ks. Bednarskiego z zagranicy zauważył on brak szeregu bardzo cennych objektów, jednak nie można było wpaść na ślady sprawcy kradzieży, zwłaszcza gdy z wiosną u. r. **wspomniany urzędnik bibljoteczny umarł.**

Sprawa do tej chwili nie zostałaby wyjaśniona, gdyby nie niezwykły wypadek. W piątek 1-go kwietnia b. r. przyniesiono do Bibljoteki Jagiellońskiej dwa średniowieczne druki oraz zbiór **aktów rządu narodowego z roku 1863 z oryginalnemi pieczęciami i podpisami dowódców, które to dzieła zaproponowano Bibljotece Jagiellońskiej do nabycia.**

Kustosz Bibljoteki Jagiellońskiej dr. Dobrowolski, przeglądając druki, zauważył charakterystyczne wycięcie na kilkunastu stronach, przyczem na jednej karcie widniała dość wyraźnie stampila klasztorna, świadcząca o pochodzeniu książki. Po nitce do kłębka cała sprawa wyszła na jaw i ujawniła wszystkie szczegóły kradzieży.

Stwierdzono, że ogółem zostało skradzionych około 150 książek. Są to zabytki nieprzeciętnej wartości, jak naprzykład: cztery inkunabuły, pierwsze wydanie mechaniki astronomicznej, Tychon Brahe z XVII wieku, Optyka astronomiczna Keplera z r. 1604, dwa wspaniałe dzieła Kirszera, pierwszego egiptologa europejskiego, dzieła Hozjuszy i Kromera, kilka rękopisów, 80 druków z XVI wieku, a reszta z XVII i XVIII wieku.

Wśród skradzionych książek znajdował się olbrzymi atlas z XVI wieku, który jeden z „**bibljofilów" rozdarł na dwie części i każdą oddzielnie oprawił. Jedną z nich wysłał do Hamburga i sprzedał na tamtejszej aukcji zabytkowych książek, drugą zaś zatrzymał sobie i czekał na okazję korzystnej sprzedaży.**

Do dnia wczorajszego odzyskał klasztor po przeprowadzonych rewizjach w mieszkaniach prywatnych osób 140 dzieł, resztę poza sprzedanym atlasem w Hamburgu spodziewają się odzyskać w najbliższych dniach.

Cała bibljoteka starych druków będąca jedną trzecią ogólnego księgozbioru jezuitów na Wesołej, licząca 8000 dzieł, przedstawia wartość 150.000 złotych.

Dotąd była skatalogowana połowa książek. Sprawą zajęła się prokuratura.

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

48

Pisał tak temi czasy przez całe popołudnia, zgarbiony nad stolikiem, w skąpej jasności okiennej ramy. Powoli i żmudnie starał się nadawać długim zdaniom przejrzystą, rzecz dokładnie obejmującą formę. Musiał raz po raz sięgać do papierów i zapisków, z których dobywał treść grubą, materjalną, określoną w cyfrach i pozbawioną wszelkiego wdzięku — —

Pisał petycję do tronu.

Imieniem chłopów wsi rządowej Brodni.

Punkt po punkcie, w opisach drobiazgowych, w obrachunku sumiennym, likwidował długą litanję pretensyj chłopskich do wielmożnego Czartkowskiego, dzierżawcy i wójta — —

Opisywał i obliczał w walucie krajowej. Dawne i świeże krzywdy, przeciążenia i bezprawia... Jednakowe to było wszystko i podobne jedno do drugiego, zwyczajnie, jak krzywda do krzywdy. Aż nudne przez uszeregowanie i przez te cyfry — —

Oto wyłożył właśnie:

„...Rozkazał JWPan Czartkowski włościaninowi, nazwiskiem Krzyżek Jan, jechać do Kempna z wełną, mil piętnaście, gdy ów, wedle prestacyj przepisanych najdalej tylko na mil sześć do takowej wywózki użytym być może i jedynie za potrąceniem oznaczonej ilości dni pańszczyzny. Opierającego się rozkazowi polecił JWPan Czartkowski fantować, nająwszy też furmana do Kempna na koszt opornego. Pod groźbą więc sprzedania onych fantów zapłacił rzeczony Krzyżek Jan złotych polskich 36 JWPanu Czartkowskiemu..."

Kazimierz odłożył pióro.

Jakiś ruch zrobił się za ścianą. Prędkie kobiece głosy umilkły, a mówił coś gruby, niewyraźny bas chłopski.

— Obcy! — wsłuchał się uważnie Kazimierz i w największej cichości począł zbierać swoje papiery. Złożył je starannie i wsunął do szuflady stolika.

A już w sieni stukały ciężkie kroki.

Niskie drzwi uchyliły się i włodarz Kubiak stanął w progu.

— Pochwalony! — mruknął niewyraźnie. — Kazano mi powiedzieć, iż pan komisarz przyjechał do dworu i wzywa, abyś pan nauczyciel stawił się przed nim bez zwłoki, po odebranie rozkazu wyższej władzy...

Co rzekłszy, cofnął się natychmiast, stukając ciężkiemi buciorami.

Wraz ukazała się w drzwiach otwartych wystraszona twarz starej kobiety — —

— Kaźmirku! O laboga, a cóż to? — wystękała zalęknionym głosem. — Aby zaś nie co złego, synku!

— Cóżby znów złego być miało! — roześmiał się Kazimierz. — Pójdę tam zaraz...

Przecież, pomimo tego śmiechu czuł w sobie tajny, nagle wzbudzony niepokój — —

Ogarnął się kilku ruchami, włosy przygładził i rozglądnął się za czapką. Zanim wyszedł, raz jeszcze rzucił okiem ku stolikowi.

Kiedy znalazł się przed domem, kierując kroki ku drodze, aż zdumiał się nad rozległością i czystością nieba, naświetlonego jeszcze ciepłym blaskiem. Tam, w izbie, widziało się już jakby ku zmierzchowi; a toć na dworze dzień był jeszcze w całej jasności, w pełni białego światła — —

O kilkanaście kroków ujrzał oddalającego się Kubiaka. Zdziwił się: włodarz, zamiast iść drogą ku widocznym zdaleka zabudowaniom folwarcznym, kluczył wśród najbliższych opłotków, noga za nogą lazł nierówno, utykająco — aż naraz zniknął gdzieś, pomiędzy chałupami.

Wzmógł się niepokój Kazimierza i począł pętać kroki. Cień podejrzenia zmącił mu myśli — —

— Wrócę! — zjawiła się chęć, nawpół świadoma, związana ściśle z ową szufladą stolika.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Krótki czas trwania tegorocznej gościny K. Junoszy-Stępowskiego jest powodem, że nadzwyczaj interesująca sztuka Leonidasa Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy“ grana będzie jeszcze tylko trzy razy, t. j. dziś, jutro i pojutrze i to po cenach zniżonych. Następną rolą świetnego artysty jest car Paweł I w sztuce pod tymże tytułem Dymitra Mereżkowskiego, nie granej u nas od lat kilkunastu. Rola cara degenerata, grana u nas przez Solskiego, jest w zupełnie odmiennem ujęciu Kazimierza Junoszy-Stępowskiego dla Krakowa nowością. Ważniejsze zadania w sztuce mają pp.: Richlerówna, Kłońska, Marcinowska, Nowakowska, Burnatowicz, Dąbrowski, Hierowski, Kułakowski, Michalak, Modrzewski, Nowakowski, Staszewski, Szymański, Szyndler, Turski, Wroński i inni.

„EGMONT“ POWTÓRNIE DLA SZKÓŁ. Ponieważ poniedziałkowe szkolne przedstawienie „Egmonta“ było doszczętnie wyprzedane, i liczne szkoły zwłaszcza z prowincji nie mogły już uzyskać biletów wstępu, arcydzieło Goethego powtórzone będzie w najbliższy poniedziałek 18 bm. o godzinie 3'30 popołudniu, po cenach najniższych specjalnie dla młodzieży szkolnej.

POŻEGNALNY WYSTĘP ADY SARI. W poniedziałek 18 bm. wznawia opera krakowska na przedstawieniu po cenach zniżonych nieśmiertelne arcydzieło G. Verdiego „Traviatę“, w której partję tytułową odtworzy znakomita śpiewaczka p. Ada Sari. Będzie to ostatni występ naszej sławnej artystki przed wyjazdem na tournee koncertowe i operowe do Holandji i Czechosłowacji. Obok p. Ady Sari wystąpią w czołowych partjach pp.: Stępniowski, Romanowski i Mazanek.

JEDYNY KONCERT TADEUSZA STEFAŃSKIEGO, 16-letniego pianisty-wirtuoza, odbędzie się w niedzielę 17 bm. w Starym Teatrze. Piękne uderzenia, dokładność w wykończeniu szczegółów i pewna brawura wirtuozowska znamionują grę młodego pianisty.

SPORT

NOWY ZARZĄD POLSKIEGO ZWIĄZKU DZIENNIKARZY I PUBLICYSTÓW SPORTOWYCH, — KOŁO KRAKOWSKIE, opiewa następująco: Prezes A. Obrubański, wiceprezes tow. M. Statter, sekretarz W. Długoszewski, skarbnik T. Wójcicki, Choczner, Kałuża, Sopiński.

KONFERENCJA RSKO odbędzie się we wtorek 19 b. m. o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu przy ul. Batorego 5, parter na lewo. Uprasza się zainteresowane kluby i stowarzyszenia o przysłanie swych delegatów. — Sprawy bardzo ważne.

SKŁADKI

FUNDUSZ PRASOWY. Członkowie Spółdz. Kredytowej w Nowym Sączu 100 zł.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

MŁODOCIANY PRZESTĘPCA

W drugim dniu rozprawy przed krak. sądem przysięgłych przeciw 18-letniemu Józefowi Cholewickiemu, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia, rabunku, zniewolenia i kradzieży, przesłuchano resztę świadków. Po przemówieniach prokuratora i obrońcy adw. dr. Jana Bardla i resume przewodniczącego sędziowie przysięgli udali się na naradę. W werdykcie zaprzeczyli pytaniom co do zbrodni podpalenia, rabunku i zniewolenia, a zatwierdzili pytanie co do kradzieży. Trybunał wydał wyrok skazujący Józefa Cholewickiego na 3 miesiące ciężkiego więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat. Cholewicki został wypuszczony natychmiast na wolność.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 l. 25—30 gr., śmietanka słodka 1 l. 60—70 gr., śmietana kwaśna 1 l. zł. 1.40—1.60, ser zwyczajny 1 kg. 70—90 gr., masło deserowe 1 kg. zł. 4.00—4.20, masło zwyczajne 1 kg. zł. 3.20—3.40, jaja świeże za sztukę 7—8 gr., buraki ćwikłowe 1 kg. 12—15 gr., marchew 1 kg. 20—25 gr., cebula 1 kg. 65—70 gr., pietruszka 1 kg. 30—35 gr., rzodkiewka wiązka 35—45 gr., sałata główka 20—30 gr., włoszczyzna 1 kg. 35—40 gr., jabłka kompotowe 1 kg. 80—120, jabłka stołowe 1.40—1.80, kury za sztukę 4—7 zł., kurczęta para 4—6 zł., Indyki sztuka 14—16 zł., Indyczki 10—12 zł.

Związki i zgromadzenia

—o—

WZYWA SIĘ WSZYSTKIE KOMITETY PARTYJNE, wchodzące w skład Rady wojewódzkiej PPS w Krakowie, aby do 25 bm. zgłosiły zapotrzebowanie referentów na 1-go Maja w Radzie wojewódzkiej.

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we środę 13 bm. o godzinie 10 przed południem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5).

„UKŁAD SIŁ SPOŁECZNYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU“. Na ten temat wygłosi tow. J. Kawalec z Katowic odczyt we środę 13 bm. o godzinie 7 wieczorem w Domu Robotniczym w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5) w lokalu Związku dozorców domów. Wstęp tylko dla członków PPS i zaproszonych gości.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Ten, którego biją po twarzy“.
Czwartek: „Ten, którego biją po twarzy“.
Piątek: „Ten, którego biją po twarzy“.

KINOTEATRY

Adria: „Na zachodzie bez zmian“.
Apollo: „Kobieta i szpieg“.
Bagatela: „Ułan i dziewczyna“ (Rok 1914).
Dom żołnierza: „Miłoski arcyksięcia“.
Promień: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrownej“.
Słońce: „Arcyksiążę się bawi“.
Świt: „Skrzydlata flota“.
Sztuka: „Taka słodka dziewczyna, jak ty“.
Uciecha: „Szanghaj-ekspress“.
Wanda: „Dziewczę z nad Wołgi“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 13 kwietnia

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy oraz giełda pieniężna z Warszawy. 15.25: Odczyt dla maturzystów. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Odczyt dla maturzystów. 16.10: Gramofon. 16.20: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 1640: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Las, a społeczeństwo“. 17.35: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Świetlica strzelecka. 19.15: Gramofon. 19.30: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton: „O muzykalności“ — wygłosi doc. dr. Józef Reiss. 20.15: Piosenki Revellersów z Warszawy. 21.30: Kwadrans literacki. 21.45: Recital skrzypcowy z Warszawy. 22.30: Komunikaty. 22.45: Gramofon. 23.00: Muzyka taneczna.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.